

**Francuskojęzyczni Kanadyjczycy.** Ludzie umieli nie tylko utrzymywać niski poziom dzietności, gdy wymagały tego warunki zewnętrzne, ale również potrafili zwiększyć swoje tempo przyrostu. Francuskojęzyczni Kanadyjczycy stanowią klasyczny przykład sukcesu demograficznego. W XVII w. 15 tys. osób przybyło z Francji na tereny obecnego Quebecu. Część z nich przemieszczała się dalej i w 1680 r. tamtejsza populacja liczyła około 10 tys. W ciągu stulecia, w latach 1684–1784, wielkość populacji wzrosła z 12 tys. do 132 tys., czyli jedenaście razy, co daje roczne tempo wzrostu na poziomie 2,4%. Ponieważ przeciętnie tylko jedna trzecia pierwszych osadników założyła rodziny, szacuje się, że większość z 8 mln współczesnych francuskojęzycznych Kanadyjczyków jest potomkami pierwszych 1425 kobiet.

Francuskojęzyczni Kanadyjczycy nie zawdzięczali swojego sukcesu demograficznego zmniejszającemu się wskaźnikowi umieralności, ale wysokiemu wskaźnikowi urodzeń, wynikającemu z wcześniej zawieranych małżeństw. Prawdopodobnie z powodu liczebnej przewagi mężczyzn w populacji kobiety wychodziły za mąż w wieku piętnastu, szesnastu lat. W przeciwieństwie do kobiet we Francji, wdowy z Quebecu chętnie wychodziły ponownie za mąż i w konsekwencji rodziły więcej dzieci. W wypadku kobiety z Quebecu średni odstęp między kolejnymi ciążami wynosił dwadzieścia pięć miesięcy, natomiast we Francji – dwadzieścia dziewięć miesięcy. Poza tym w Quebecu wskaźnik śmiertelności był niższy, a przeciętna długość życia dłuższa o pięć lat niż we Francji, być może z tego powodu, że mniejsza gęstość zaludnienia zapobiegała rozprzestrzenianiu się chorób. Każda para pionierów z Quebecu miała 6,3 dziecka, z których 4,2 zawierało związek małżeński. W rezultacie populacja podwajała swoją liczebność co trzydzieści lat. Wspomniane 4,2 dziecka, przypadające na każdą rodzinę, wydawało z kolei na świat przeciętnie trzydzieścioro czworo potomstwa. Innymi słowy, każda para pierwszych rodziców miała ponad pięćdziesięcioro dzieci i wnuków. Ponadto córki pionierów charakteryzowała jeszcze większa dzietność niż ich matki i babki. Te, które wstępowały w związek małżeński między piętnastym a dziewiętnastym rokiem życia, miały średnio 11,4 potomstwa, podczas gdy średnia dla pierwszych osadników wynosiła 10,1 (dla porównania średnia dla regionu północno-zachodniej Francji, skąd pochodziła większość osadników, wynosiła 9,5). W tabeli 5.5 zestawiono liczbę potomstwa, wydawaną na świat przez kobiety z terenów, skąd migrowali osadnicy, z danymi dotyczącymi kobiet pionierów i ich córek.

Współczynnik dzietności Kanadyjczyków francuskojęzycznych w XVIII w. należy do najwyższych w dziejach. Niektórzy badacze przyjmują, że religia wpływała na dzietność kobiet z Quebecu. Jednak obecnie, gdy katolicyzm jest tam wciąż religią dominującą (tak samo jak w XVII i XVIII stuleciu), prowincja ta odznacza się jednym z najniższych wskaźników urodzeń na świecie.

**Przypadek Irlandii.** Przypadek Irlandii ukazuje mechanizmy, za pomocą których ludzie są w stanie zwiększać swój poziom dzietności w odpowiedzi na lokalne uwarunkowania ekonomiczne i potrzeby potęg kolonialnych. Na początku XVIII stulecia przyrost ludności w Irlandii był stosunkowo niski. Ludzie w późniejszym wieku

**TABELA 5.5 Współczynnik dzietności kobiet z północno-wschodniej Francji w porównaniu ze współczynnikiem dzietności osadniczek z Quebecu i ich córek**

WIEK W MOMENCIE ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA	LICZBA POTOMSTWA,		LICZBA POTOMSTWA, CÓRKI OSADNICZEK
	PÓŁNOCNO- WSCHODNIA FRANCJA	LICZBA POTOMSTWA, OSADNICZKI Z QUEBECU	
15–19	9,5	10,1	11,4
20–24	7,6	8,1	9,5
25–29	5,6	5,7	6,3

Zob. też: M. Livi-Bacci. *A Concise History of World Population*. Cambridge, 1992.

zawierali małżeństwa, skracając tym samym okres rozrodczy, natomiast śmiertelność była wysoka, a przeciętna długość życia oscylowała w granicach trzydziestu lat. Wówczas, między 1780 r. a 1840 r., liczebność populacji podwoiła się z 4 do 8 mln. Nie ma większych wątpliwości, że przyczyną było to, że kobiety zaczęły wcześniej wychodzić za mąż, między piętnastym a dwudziestym rokiem życia, a w niektórych regionach jeszcze wcześniej (Connell 1965:425). Pytanie brzmi, dlaczego Irlandki zaczęły wcześniej wychodzić za mąż?

Małżeństwa w Irlandii zawierano tylko wtedy, gdy przyszła panna młoda i jej narzeczony dysponowali ziemią pod uprawę. Aż do schyłku XVIII stulecia związki małżeńskie zawierano w stosunkowo późnym wieku – między dwudziestym a dwudziestym piątym rokiem życia w wypadku kobiet – ponieważ nie było wystarczająco dużo ziemi. Dwa wydarzenia zwiększyły dostępność ziemi i zachęciły do wcześniejszego zamążpójścia. Praktycznie wszystkie farmy w Irlandii znajdowały się w posiadaniu brytyjskich właścicieli ziemskich, którzy pobierali od chłopów rentę dzierżawną. Ich zyski rosły, gdy powstawało nowe gospodarstwo, zatem w najlepszym interesie właścicieli ziemskich było zwiększanie liczby farm. Dodatkowo pod koniec XVIII w. w Anglii następował gwałtowny przyrost ludności, zwiększając popyt na żywność, zwłaszcza na zboże. Właściciele ziemscy, którzy powiększyli liczbę gospodarstw rolnych i areał przeznaczony na produkcję zboża, mogli zatem osiągać większe zyski. W związku z tym właściciele ziemscy dzielili gospodarstwa rolne na coraz mniejsze działki, osuszali bagniska i dostosowywali pod uprawę tereny górzyste.

Rodziny utrzymywały się, gospodarując na mniejszych działkach, dzięki uprawie ziemniaków. Ziemniak, sprowadzony do Irlandii w XVI stuleciu, stał się podstawową rośliną uprawną irlandzkiego chłopca. Uprawa ziemniaków jest bardzo wydajna: z jednego akra ziemniaków może się wyżywić cała sześćoosobowa rodzina, łącznie z żywym inwentarzem. Worek ziemniaków, ważący 140 kg, starczał na utrzymanie pięcioosobowej rodziny przez tydzień przy dziennym tempie spożycia na poziomie 4 kg na osobę. Szacuje się, że człowiek zjada około 5 kg ziemniaków dziennie, co w połączeniu z litrem

mleka zapewniłoby około 3800 kalorii wraz ze wszystkimi niezbędnymi składnikami odżywczymi. Dzięki temu właściciele ziemscy mogli dzielić ziemię na mniejsze działki, tworząc więcej gospodarstw rolnych.

W związku z tym w latach 1791–1831 ogólna ilość gruntów rolnych zwiększyła się, podczas gdy rozmiar pojedynczego gospodarstwa rolnego uległ zmniejszeniu. Konsekwencją był wzrost liczby samodzielnych gospodarstw, co pozwoliło na wcześniejsze zawieranie związków małżeńskich i podwyższenie tempa przyrostu ludności do ponad 1% rocznie.

W 1845 r. pojawiła się zaraza ziemniaczana, która całkowicie zniszczyła zbiory i spowodowała wielki głód w latach 1846–1847. Z głodu i szerzących się chorób zmarło 1,1–1,5 mln osób, a na wyjazd z Irlandii decydowało się 200 tys. mieszkańców tego kraju rocznie. Przeciętny wiek zawierania małżeństw wzrósł z dwudziestu trzech, dwudziestu czterech lat w latach 1831–1841 do dwudziestu siedmiu, dwudziestu ośmiu około 1900 r., a 20% populacji nigdy nie założyło rodziny. W rezultacie ludność Irlandii zmalała z 8,2 mln w 1841 r. do 4,5 mln w 1901 r.

Podsumowując, przykłady łowców-zbieraczy, pionierów z Quebecu oraz irlandzkich chłopów wskazują jednoznacznie, że wbrew założeniom teorii przejścia demograficznego, populacje w ciągu wieków dostosowywały swój współczynnik dzietności, gdy wymagały tego lokalne uwarunkowania społeczne oraz ekonomiczne, i dokonywały tego bez wykorzystania współczesnych metod antykoncepcyjnych. Rodzi się zatem pytanie: dlaczego populacje zamieszkujące tereny peryferyjne nie obniżają swojego współczynnika dzietności w obliczu rosnącej liczby ludności i wciąż zmniejszających się zasobów gospodarczych?

## WZROST LICZBY LUDNOŚCI NA PERYFERIACH SYSTEMU ŚWIATOWEGO

Zwolennicy tradycyjnej teorii przejścia demograficznego, a także większość analityków rządowych i specjalistów od polityki społecznej, zakładają, że dynamiczny przyrost ludności w ubogich krajach jest wynikiem zmniejszającej się śmiertelności, co z kolei jest spowodowane stosowaniem zachodnich technologii medycznych i procedur sanitarnych. Nie ulega wątpliwości, że na terenach peryferyjnych przeciętna długość życia znacznie się wydłużyła po 1950 r. i że ograniczenie śmiertelności wśród dzieci stanowi najważniejszy czynnik zmniejszający umieralność.

Dynamiczny wzrost liczby ludności na terenach peryferyjnych rozpoczął się jednak znacznie wcześniej, zanim trafiły tam zachodnie leki i procedury sanitarne. Ludność Egiptu wzrosła w XIX w. z 2,5 do 9 mln, natomiast ludność Meksyku zwiększyła się z 5,8 do 16,5 mln. Populacja Kuby zwiększyła się z 550 tys. w 1800 r. do 5,8 mln w 1953 r. (Wolf 1969:281). Ponadto przekonaaliśmy się, że w Irlandii liczba ludności wzrosła nie wskutek poprawy poziomu zdrowotności, lecz w wyniku bodźców

ekonomicznych ze strony angielskich właścicieli ziemskich. Pytanie brzmi: dlaczego i w jaki sposób ekonomiczna ekspansja światowej gospodarki kapitalistycznej powoduje zmianę zachowań reprodukcyjnych?

Kilka wskazówek można wysnuć z tego, co wydarzyło się na Jawie w XIX w. W 1830 r. Holendrzy wprowadzili w Indonezji system kultywacji – model wyzysku kolonialnego, polegający na tym, że każdy chłop miał przeznaczать jedną piątą swojej ziemi pod uprawę pozostających własnością Holendrów roślin eksportowych (cukru, indygo, herbaty, tytoniu) albo odpracować sześćdziesiąt sześć dni w roku na państwowych plantacjach. W związku z tym, że Holendrzy żądali więcej ziemi na uprawy eksportowe, mniej ziemi pozostawało na własne potrzeby chłopów, zatem trzeba było uprawiać ją bardziej intensywnie albo przysposobić tereny mniej urodzajne.

Wprowadzenie systemu kultywacji zbiegło się w czasie z dynamicznym wzrostem liczby ludności na Jawie. W 1830 r. na Jawie żyło około 7 mln ludzi, w 1840 r. – 8,7 mln, w 1850 r. – 9,6 mln, w 1860 r. – 12,7 mln, w 1870 r. – 16,2 mln, w 1880 r. – 19,5 mln, w 1890 r. – 23,6 mln, w 1900 r. zaś – 28,4 mln – średni roczny przyrost na poziomie około 2% utrzymywał się przez siedemdziesiąt lat. W epoce świetności systemu kultywacji zaczęło na Jawie funkcjonować powieźdzenie, że Holendrzy gromadzą bogactwa, a Jawajczycy rosną licznie (Geertz 1963:70). Sugestia, że taki wzrost liczebności populacji wiąże się z poprawą warunków sanitarnych i lepszą ochroną zdrowia, wprowadzoną przez Europejczyków, są mało sensowne, biorąc pod uwagę średnią długość życia mieszkańców miast w dziewiętnastowiecznej Europie. Przeciętna długość życia w Amsterdamie w 1800 r. wynosiła dwadzieścia pięć lat, a w połowie XIX stulecia mężczyźni w Manchesterze żyli średnio dwadzieścia cztery lata (Cohen 1989:202). Benjamin White (1973:224) stwierdził, że popyt ze strony holenderskich kolonialistów na siłę roboczą, konieczną do pracy na holenderskich plantacjach albo przy realizacji rządowych projektów, spowodował odpływ mężczyzn z pracy na roli, skutkując brakiem pracowników w sektorze odpowiedzialnym za produkcję żywności na potrzeby miejscowej ludności. Co więcej, produkcja na własne potrzeby, prowadzona na mniej urodzajnych terenach, wymagała większych nakładów pracy. Ponieważ jednostka taka jak wielka rodzina pracowała wspólnie nad zapewnieniem środków do życia i wspólnie regulowała przyrost populacji, w sposób naturalny pojawiła się reakcja na niedobór siły roboczej przez zwiększenie wielkości rodziny.

Nawet gdy mężczyźni zaczęli być wynagradzani pieniędzmi za pracę, według White'a, wciąż opłacało im się mieć więcej dzieci. W sytuacji gdy przychód jednostki produkcyjnej, w tym wypadku rodziny, zależy od pensji, przynoszonych przez poszczególnych jej członków, opłaca się maksymalnie zwiększać rozmiar jednostki produkcyjnej. Tak samo najwyraźniej rozumowali Jawajczycy. Ponadto te obszary Jawy, gdzie wpływy holenderskiej polityki kolonialnej były najsilniejsze, charakteryzowały się jednocześnie największym wzrostem liczby ludności (White 1973). Inni antropologowie, pokroju Carol R. Ember (1983), sugerowali, że dzietność generalnie rośnie wraz z intensyfikacją działalności rolniczej (np. na Jawie). Ember powoływała się na dowody,